

---

# "Księga domowa" Leona i Hieronima Kochanowskich : (1763-1855) : (dokończenie).

---

Przegląd Historyczny 20/3, 370-378

---

1916

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# „KSIĘGA DOMOWA“

## Leona i Hieronima Kochanowskich

(1763 — 1855).

(Dokończenie).

### II.

Kochanowski, Syn Leona, Hieronim, oceniając tę drogą dla Serca pamiątkę, zamieszcza opis własnego życia, oddając pod sąd czytelnika, czyli dopełniał obowiązków prawego Syna Ojczyzny i czyli odpowiadał troskliwości Ojca o wychowanie Syna?—Dziennik ten, utrzymany ręką Ojca moiego, w którym znalazłem Regeſtr wydatku na koszt edukacji i oporządzenie moje, gdy oddanym zostałem w r. 1792 do Warszawy do Korpusu Kadetów, dał mnie myśl zamieścić w tym dzienniku spostrzeżenia, czynione w wieku moim młodociannym (*s.*), aż do późnego, w którym zostałem, mając lat siedemdziesiąt siedem, urodzony w r. 1778-ym, a w przeznaczeniu Życia bezdzietni (*s.*). Jako kadet Szkoły Rycerskiej, której Komendantem był Xiążę Adam Czartoryski, powziąłem pierwsze wyobrażenie o Obowiązku Syna dla Ojczyzny, do czego miałem podany wzór skreślony w nauce, którą jako Katechizm wiary politycznej uznany, a przez przełożonych mnie wytłomaczony, do ścisłego zachowania obowiązywał. Katechizm takowy w zbiorze szczupłym książek moich zachowałem dla Czytelnika. Pobyt mój w tej szkole Rycerskiej od r. 1792 do r. 1794 nader krótki, nie wiele usposobił mnie w naukach, albowiem po nieszczęśliwym upadku powstania Narodowego, pod Naczelnikiem Kościuszką, gdy Warszawa zdobytą została przez Wojska Rosyjskie, pod wodzem Suwarowem, Korpus Kadetów rozwiązany został, Powstanie Narodu Polskiego pod Naczelnikiem Kościuszką ma swą kartę historyczną (*s.*) i aczkolwiek w skutkach swoich krótkotrwałe, wpoilo w młode pokolenie te przekonanie, iż Miłość Ojczyzny i Jej swobód jest cnotą prawego Syna Ojczyzny, a przeciwnie — zbrodnią tych, co w porozumieniu z obcemi monarchami upadek Jej bytu politycznego przygotowali. Zbrodnia ta ukarana została śmiercią na szubienicy w osobach: Ożarowskiego Hetmana, Ankwicza Kasztelana, Zabiellę (*s.*) i Masalskiego Biskupa. Byłem świadkiem tej egzekucyi, dopełnionej za wyrokiem Rady Najwyższej Narodowej. W kilka miesięcy później od dnia Powstania

Narodowego i oswobodzenia Warszawy od Nieprzyjaciela, Wojska Rosyjskie, po zwycięstwie otrzymanym pod Brześciem Litewskim nad Polakami, zbliżyły się do Pragi pod wodzem Suwarowem. Wódz ten z siłą przeważną zdobywszy fortyfikacje około Pragi, wydał rozkaz wyciąć całą ludność Pragi, co dopełniły chordey (s.) barbarzyńskie z taką wściekłością, iż nie oszczędzały ludzi żadnego wieku i płci, a niemowlęta brały kozaki na szpisy, mordując matki wyszukanemi zbrodniami. Tej okropnej sceny byłem naocznym świadkiem z moimi kolegami, umieszczonemi w Pałacu Kaźmierowskim. Widziałem jak oddziały małe Kawaleryi narodowej, które wyparte z Pragi, rzucały się w nurty Wisły i w tych tonęły. Szczątki piechoty, uchodzące przez most do Warszawy, nikły pod Ogniem Kartaczowym Rosyan. Jęk, Płacz mordowanych mieszkańców Pragi, tak był moralnie zabijającym, iż pozbawił mnie i kilku Kolegów sił fizycznych i zostaliśmy odesłani do lazaretu. Odzyskawszy siły, zostałem odesłanym do Rodziców moich. W przejeździe Kraju szczupłego od Warszawy do Pilicy, spotykałem wojska Rosyjskie, a od Pilicy, aż ku Krakowu, zaienty (s.) był Kray Wojskiem Pruskim. Tym widokiem Obcego Wojska na mej Oyczystey ziemi znękania, przybyłem do Lubanij (s.) pod Chmielnik, gdzie Rodziców moich zostawiłem w dniu tak pamiętnym dla mnie, w którym odesłanym zostałem do Warszawy i oddany do Korpusu Kadetów. Lecz niestety, jakże zasmuconym zostałem, nie zastawszy moich Rodziców, którzy emigrowali do Gallicyi, unikając prześladowania. Oyciec mój, jako mający czynny udział w powstaniu Narodowym, był nie odstępny głównej Kwatery naczelnego Wodza, aż do nieszczęśliwej bitwy pod Maciejowicami. Tak więc byłem sam sobie zostawiony przez dni kilkanaście, oplakiwałem los Rodziców moich, starając się o sposobność dostania się do Gallicyi. W tym oczekiwaniu wiadomości od Rodziców moich, wkrótce odebrał polecenie zasłużony Oficjalista, ażeby odwiózł mnie do Żabna, w Cyrkule Tarnowskim położonego, gdzie Rodzice moi zamieszkali. Był to dla mnie dzień radości, w którym rzuciłem się do nóg drogich dla serca mego Rodziców. Przy Rodzicach moich zastałem Siostrę, Pannę Annę. Z Braci zaś moich najstarszy Antoni zostawał jeszcze w Kopenhadze (s.), jako Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, uchwałą Sejmu Konstytucyjnego tam przeznaczony, Ignacy Brat, mający czynny udział w służbie Oficera Artyleryi w owej epoce, powróciwszy do Gallicyi, w złym bardzo stanie zdrowia, złożonym został w Tarnowie u Doktora Kitla, gdzie odzyskawszy zdrowie udał się do Wiednia. Najmłodszy Brat Michał zostawał na naukach w Akademii Krakowskiej. Rodzice moi z Córką Anną, jako emigranci, mając majątek zniszczony utrzymywali się bardzo oszczędnie, czyniąc udział szczupłych swych dochodów Antoniemu Synowi, który nie pobierał pensyi, jako Ambasador w Kopenhadze, z przyczyny wyczerpanego Skarbu na utrzymanie wojska. Zostawał więc za Granicą na koszcie Rodziców, aż do powrotu do Kraiu, w roku 1796. Zniszczone Dobra nie czyniły żadnego dochodu, a z całej zamożności swojej niosąc pomoc Synom starszym, nie byli w możności dania mnie dalszej edukacyi. Pozostałem więc przy Rodzicach, mając w wieku lat 15-cie, a znając potrzebę nabycia wiadomości przez Naukę i własną pracę, tyle tylko mogłem korzystać,

ile Siostra moja Anna udzielić mogła, jako w wysokim stopniu posiadająca Nauki i talenta. Za powrotem z Gallicy Rodziców moich, Siostra Anna weszła w związek małżeński z Wolskim, dziedzicem Dóbr Kuźnicznych Czermno, w Opoczyńskim położonych, a po dwóchletnim pożyciu z Mężem owdowiała. Ja zostawałem przy Rodzicach przez lat dwa, a Brat mój Antoni, któremu Rodzice nadali dobra Szczecno, w bliskości Lubanij (s.), był dla mnie wzorem i przewodnikiem dalszego życia. Lecz i ta sposobność kształcenia umysłowego pod troskliwym okiem Brata Antoniego niedługo trwała, gdyż wydalili się za Granicę, w widokach Politycznych, do Medyolanu, gdzie zebrani prawi Polacy układali plan uwolnienia swej Ojczyzny z pod Jarzma obcych Rządów (s.). Członkami głównymi tego planu był: Stanisław Małachowski, Marszałek Czteroletniego Sejmu, Wojczyński Stanisław, Michał Kochanowski i Antoni. Kózdy (s.) z tych powracający do Kraiu, a poprzedniczo śledzony przez Agentów Rządowych za Granicą, byli arestowani; trzech pierwszych, jako wazalów Rządu Pruskiego, przytransportowano do Warszawy. Brat mój Antoni arestowanym został w Pradze w Czechach, z kąd przywieziony do Krakowa, osadzonym został, jako więzień polityczny, u Pijarów. Znalezione przy nim papiery były skutkiem ścisłego aresztu przez lat dwa, w którym zostawał, a stroskani Rodzice, oczekując uwolnienia Syna, gdy takowe nie tylko spóźniało się, lecz ścisły areszt zastosoowano, Oyciec mój, acz jóż (s.) w wieku późnym, udał się do Wiednia, gdzie uzyskawszy audyencyą u Cesarza Franciszka i przedstawiwszy w podanej prośbie o zwolnienie ścisłego więzienia, zyskał tę łaskę, iż przeprowadzono Brata mego od Pijarów do mieszkania Oficera od Policji. Dopiero z końcem drugiego roku uwolnionym Brat mój został i zamieszkał stale w Dobrach Szczecno. Przez Czas lat dwóch, gdy Brat mój zostawał więzionym, Ja zostawałem przy Rodzicach, a za powrotem Ojca moiego z Wiednia, gdy uzyskał pozwolenie widywania Syna Antoniego, zamieszkał w Krakowie, byłem nieodstępny przy Ojcu, a korzystając z sposobności widywania codziennie Brata mego, starałem się korzystać z Jego uwag, kształcających młodociany mój wiek. Dopiero w roku 20-tym mego życia wziętem dierzawą wieś Brzezową, dziedziczną Brata Ignacego. Udzielałem się Siostrze mojej Annie, wdowie, aby być pomocnym w Jej w (s.) interesach. W roku 802-gim, mając zamiar ożenienia się, nabyłem Dobra Przytyk, co było wolą Ojca moiego, który miał na tych dobrach Summę 230000, a w roku 802-gim, a 24-tym wieku życia, ożeniłem się z Apolonią Męcińską. W tym roku zacząłem nową epokę życia moiego, jako Obywatel Polak, pod Rządem Austryackim zamieszkały. Oczekiwałem niecierpliwie zmiany, której od Roku 806 spodziewałem się z wypadków wojny, którą Napoleon I-szy przeciwko Austryi prowadził i wskotek (s.) zwycięstw, odniesionych tak nad Austryakami, jako też i Prusakami, część Polski, pod panowaniem pruskim zostająca, oswobodzoną została. Woyska Francózkie (s.) weszły do Warszawy, a wskotek (s.) tego część ta Polski otrzymała byt polityczny, pod nazwą Xięstwa Warszawskiego, i oddana została pod panowanie Króla Saskiego. Tak szczęśliwa zmiana losu Polaków w tej części Polski, czyniła nadzieję oswobodzenia Polaków, pod panowaniem Austryackim zostających. W tym oczekiwaniu zostając, znie-

cierpliwiony, postanowiłem udać się do Warszawy, w celu wniknięcia do wojska Polskiego, które organizowane zostało, gdzie zastawszy przybyły z Francji oddział Półku (s.) Gwardyi, pod dowództwem Krasinńskiego Wicentego, w tym pułku umieszczonym zostałem. Dla uporządkowania zaś interesów, powróciłem do Przytyka, gdzie Żona moja była zamieszkała. To, co było czynem moim osobistym, zachęciło wielu młodych do udania się w tym samym celu do Warszawy i potajemnie przebywali szczęśliwie granice. Zwrócił na to uwagę Starosta Cyркуlu Radomskiego, którym był Sierakowski, zły Polak, podejżliwość (s.) względem pozostałej Młodzieży rozciągnął aż do przeszladowania (s.). W tak przykrym położeniu (s.) Ja zostając, spóźnić powrót mój do Warszawy byłem zmuszonym, a usprawiedliwiając przyczynę spóźnianego powrotu, napisałem do Warszawy, obowięzując krewnego moiego, ażeby, obstarlowane u Rzemieślników ubranie i rekwizyta odebrał, zapewniając Jego o moim powrocie, gdy tylko pewną sposobność upatrzę. List tak napisany przesłałem przez Potkańskiego Jacka, jadącego do Warszawy z transportem zboża, który, zapytany na Kumorze (s.) w Białobrzegach, czyli nie ma jakowych listów, przyznał się, iż ma kilka. Takowe przejrane przez Komissarza na stacyi tej urzędującego, list mój odebrał i takowy odesłał Sierakowskiemu, Staroście Cyркуlu Radomskiego. Takowego wydarzenia nie będąc wcale wiadomym, nastąpiła smutna katastrofa, albowiem komissarz Cyркуlany (s.) z silną eskortą wojskową przybył do mieszkania moiego, aresztował i do Radomia zawiózł, gdzie osadzonym zostałem pod ścisłą strażą w domu Pijarów. Po zrobionym ze mną protokole badawczym przez samego Sierakowskiego, miałem byż odesłanym przez Kraków do Ołomuńca. Lecz za staraniem Brata moiego Antoniego, a za pośrednictwem Pani Nikorowiczowy (s.) do Grafa Wurmzera Gubernatora, otrzymałem wyrok pozostania w Radomiu pod strażą wojskową, gdzie przez czas sześciu miesięcy pozostawałem. W tym przeciągu czasu w tęschnocie oczekując oswobodzenia przez Woyska Polskie Gallicyi, Woyska Austryackie wkroczyły do Xięstwa Warszawskiego i zaięły Warszawę, a Książę Józef Poniatowski, wódz Woyska Polskiego, wszedł do Gallicyi w r. 809. W tym samym czasie Cessarz Napoleon pokonał Austryackie woyska i wszedł do Wiednia, a wskotek (s.) tego Woyska Austryackie były zmuszone opuścić Warszawę, a następnie Woyska Polskie, zajmując Gallicyę, opanowały Kraków i Lwów. Oswobodzeni Polacy z pod Jarzma Austryackiego w Części Gallicyi, powiększyli woysko Polskie. Kraj podzielony został na Departamenta. W Warszawie formowały się półki (s.); między temi pułk Kirasyerów, którego Półkownikiem był Małachowski Stanisław. Ja, przybywszy do Warszawy, nie zastałem jóż (s.) tego oddziału Półku Gwardyi Krasinńskiego, wszedłem do Półku Kirasyerów, w którym zostawałem od r. 809 do 812-go i po ciężkiej chorobie powróciłem do Przytyka, gdzie odebrałem wiadomość o śmierci Oyca moiego. Matka moja, zamieszkała w Lubanij (s.), wyprowadziła się na stałe mieszkanie do Krakowa w r. 812-tym. Dobra zaś Lubania, przeznaczone dla mnie przez Oyca, pod dożywociem Matki zostające, oddała mnie z obowiązkiem płacenia Alimentu. Obowięzek płacenia Matce Alimentu mieli, również ze mną, w stosunku (s.) posiadanych majątków, Bracia moi. Gdy zaś takowy fundusz na utrzymanie nie był dostatecznym, z przy-

czyni extraordinarynych (s.) podatków i liwerunków na utrzymanie wojska Polskiego i wojsk sprzymierzonych, przechodzących przez Kraj nasz na Woynę przeciw Rossyi, z tego powodu Matka moja opuściła Kraków i zamieszkała przy najstarszym Synie Antonim, posiadającym nayszczęśliwszy udział z majątku Oiczystego, Dobra Szczecno. Pielęgowaną będąc z całą troskliwością, mając przy sobie najmłodszą Córkę Józefę Pannę, w opiece takiej dożyła Matka moja do późnego wieku. Po śmierci pochowaną została przy Kościele Parafialnym w Pierszchnicy. Ja, po trzechletnim opuszczeniu majątku, jako zostający w wojsku, powróciłem do Przytyka. Dobra te, zastawszy ogołocone z całej poprzedniczej zamożności, nakładem lat kilkunastu uporządkowane, zatrudniłem się polepszeniem stanu tych, jakoteż i Dóbr Lubania, odległych mil 14-cie od Przytyka. Dobra wyszczególnione (s.) administrowane były, w czasie służby mojej w wojsku, przez sumiennych Oficjalistów. Złożone przez Oficjalistów rachonki (s.) z Kwitami na wszelkie dostarczenia dla Wojska Polskiego, tak w produktach jako i w pieniądzech, wyrównały (s.) czwartej części ubytku stałego majątku. Było to skutkiem wysilenia, które Kraj, oswobodzony z pod Jarzma obcych Rządów, chętnie ponosił wszystkie ciężary dla ustalenia bytu politycznego. Tą nadzieją ciesząc się, pod Panowaniem Fryderyka Augusta, Króla Saskiego, a Xięcia Warszawskiego, że po zwycięstwach, otrzymanych przez Cessarza Napoleona w roku 812-tym nad Rosyanami, los Polski całej trwale zapewnionym zostanie. Lecz niestety!! Nadzieje Polaków zawiedzione z upadkiem Cessarza Napoleona. Księstwo Warszawskie zaiente (s.) zostało Wojskiem Rosyjskim. Rząd nowy organizowano, podział Kraju zrobiono na województwa. Cesarz Rosyjski, jako zwycięzca powrócający (s.) z Paryża po Kongresie Wiedeńskim, ogłosił Królestwo Polskie. Przechód wojsk Rosyjskich przez Kraj nasz do Francyi, był kosztem właścicieli Ziemi. Dostarczania produktów i rekwizytów wojennych za Armią wycisnęły, systematyczną Kontrybucją z posiadaczy ziemskich resztę zamożności. Dając wyobrażenie Czytelnikowi tej systematycznej Kontrybucyi, zamieszczam tu szczegół takowy. Wskutek nowej organizacji Kraju, województwa miały Rady wojewódzkie, do których powołani byli posiadacze znaczniejszych majątków (s.). Ja obranym zostałem na Członka Rady i delegowanym do obliczenia bonów, za którymi przez wojska wydawanych na dostarczenia furazów, rekwizytów w naturze i w pieniądzech, Rezultat z obrachonku (s.) wykrył, iż województwo Sandomierskie miało przyznaną należytość od Rządu osiem milionów złotych, a w rachubie ośmiu województw, na które Królestwo Polskie było podzielone, ogólna należytość przenosiła Summę sto milionów, łoncząc (s.) w to dostarczenia (s.) furazów i składek w pieniądzech na rekwizyta wojenne na miasta. Zwracam uwagę czytelnika na tę niezaprzeczoną prawdę, iż posiadacze ziemscy drugie takie wysilenie bytu materialnego ponieśli, obejmując w to poniesione ofiary w sprawie ojczystej od roku 809-go do 813-go. Po takim wstrząśnieniu politycznym, przez który (s.) Kraj nasz przechodził w dwóch epokach Odrodzenia i Upadku swojego, stan majątkowy posiadaczy ziemskich był zagrożony bankructwem, powtarzam bankructwem, nie będąc w możności płacenia wierzytelom Hypotecznym procentów, a tembardziej Kapitalów.

Kontrybuenci podatków stałych nie byli w możności takowych opłacania, była więc stagnacya ogólna. Kredyt upadł. Processa sądowe, między wierzycielami, a dłużnikami, bogaciły Prawników bez skutku dla stron processujących się. W tak krytycznym położeniu posiadaczy ziemian, Rząd, pod panowaniem Cessarza Alexandra, zwrucił (*s.*) uwagę na stan ogólnego upadku właścicieli ziemian; chcąc przeto stanowczo przyiść w pomoc zadłużonym, ustanowił Komissyą Hipoteczną dla uregulowania Ksiąg Hipotecznych. Po dopełnieniu tego w ośmiu województwach, zwołany Seim w r. 824-tym; na tym Reprezentanci z województw mieli przedstawiony projekt systematu Kredytowego Ziemskiego, wypracowany przez Xięcia Lubeckiego, ministra owczasowego skarbu, projekt takowy przyjętym został i w prawo zamienionym.

Wszedł w wykonanie w r. 827-mym. Z takowego prawa dla wszystkich posiadaczy Dóbr przystępnego i Ja korzystałem. Byłem dłużnym Rodzeństwu moiemu Summę zapłacić, Dobra Przytyk ciężącą 230,000, o której wyżej wspomniałem, jako nabywca Dóbr rzeczonych w r. 802-gim, i takowym kapitałem wypożyczonym wypłaciłem Rodzeństwu moiemu należność. Pomimo jednak polepszzonego bytu materyalnego posiadaczy ziemskich przez systemat kredytowy od 1827-go r., do którego przystąpił, z Dobrami narodowemi, Rząd, stan Skarbu Publicznego zostawał w niemożności zapłacenia właścicielom ziemiańskim tej należności, iaką przyznał na zasadzie likwidacyi, przez delegacye uzupełnionej, za dostarczania dla Woysk od r. 809 do 815; tak posilkowych Austryackich w r. 812, jako też i Rosyiskich. Należność z tej epoki wynosiła ogólnie, jak wyżej wyraziłem, sto milionów zł. dla Królestwa Polskiego; gdyby takowy dług był zapłaconym właścicielom, byłby uzupełnił byt materyalny każdego w szczególności. Lecz przeciwnie stało się, Skarb Królestwa Polskiego wyczerpany; na zasilenie tego użył nadzwyczajnych środków minister skarbu, Xiąże Lubecki, nakazał złożenie podatków podwojonych, zaprowadził Kabak, to jest opłatę od wyrabianych i konsumowanych trunków. Podatek ten ciążył właściwie miasta i miasteczka prywatne. Ja, jako miałem dochodu z propinacyi w miasteczku Przytyku 30,000 zł. rocznie, a po zaprowadzeniu podatku dochód ten do połowy zmniejszonym został. W ogólności intryaty Właścicieli Dóbr zostawały pod arbitralną wolą ministra skarbu, który takowemi środkami zasilł Skarb Publiczny, a Właściciele Dóbr zostając w ścisłym obowiązku płacenia procentu od sum zaciągniętych od Towarzystwa Kredytowego, powrócili znowu do Ubóstwa, w jakim zostawali przed 827-m rokiem<sup>1)</sup>.

Z tym doświadczeniem żyjąc i bez celu pracy gospodarowania po śmierci Kostusia<sup>2)</sup>, postanowiłem, za wspólnym porozumieniem się z moją Żoną, sprzedać Dobra Lubania, a summę za szaconek oznaczoną zostawić nabywcy Dóbr, tytułem *à fonds perdu*, z obowiązkiem płacenia nam Obojgu przez ciąg życia po 11,000 zł. rocznie. Co też skuteczniejszy w 1842 roku i uzyskawszy paszport Emigra-

<sup>1)</sup> Tutaj opuszczamy dłuższy ustęp pamiętnika (około 150 wierszy druku) poświęcony sprawom czysto rodzinnym. *Przyp. Red.*

<sup>2)</sup> Konstanty, syn Stanisława, Kochanowski.

cyjny z Królestwa Polskiego, zamieszkaliśmy w Krakowie, gdzie koszt życia odpowiadał naszemu funduszowi, a pod względem wolności osobistej i korzyści umysłowych w tem Kawałku Ojczyźnej Ziemi Polaka, nic do żądania nie zostawało. Lecz niedługo cieszyliśmy się tym żywiołem moralnym i materyalnym. Rzeczpospolita Krakowska straciła znaczenie polityczne z przyczyny zaburzenia w roku 846 i 848. Okupacja tej małej Rzeczypospolitej nastąpiła na rzecz Austrii i Rząd zmienionym został. W tej zmianie politycznej wielu obywateli miasta Krakowa mieli zamiar odzyskania bytu politycznego, za pomocą przybyłej do Krakowa z Francji Emigracji Polskiej, w liczbie kilkaset byłych Oficerów Wojska Polskiego. Lecz mylnie w tym wyrachowanie środków zniewoliły (s.) Rząd Austriacki do wydalenia z Krakowa Emigrantów Polskich. W tych zaburzeniach politycznych, jakie objawiły się w Krakowie w celu zrzucenia Jarzma Rządu Austriackiego, Ja chciwy zawsze być użytecznym w sprawie Ojczyźnej Ziemi, miałem udział należeć do składu Rządu pod Dyktatorem Tysowskim i z Woli tego objąłem urząd Dyrektora Pocz. Krótkotrwałe urzędowanie moje, w którym zachowałem się z umiarkowaniem względem podrzędnych urzędników na Pocz. tak Austriackiej, jako i Pruskiej, ściągnęło na mnie prześladowanie, byłem aresztowanym i na odwachu pod wartą osadzonym. Po kilkodziwnym takowym uwięzieniu, byłem stawionym przed Komisją śledczą, w której badany z czynności, usprawiedliwiwszy się, zostałem uwolnionym za rękojmą trzech Obywateli osiadłych. Gdy tak józ (s.) znikły wszelkie nadzieje zrzucenia Jarzma niewoli w trzech Częściach rozszarpanej Polski, przez trzy Mocarstwa, postanowiłem opuścić Kraj mój i wydalić się za Granicę. Do skutecznienia tego zamiaru, potrzebowałem mieć regularną wypłatę funduszu przez nabywcę Lubanij. Lecz gdy w tym zawiedzionym zostałem, pomimo uroczystego i urzędowego zobowiązania się posiadacza Lubanij, którego ani charakter, ani sumnienie (s.) nie było w charmonij (s.) z obowiązkiem z Tranzakcyi wynikającym, projekt wydalenia się za Granicę nie mógł być skutecznym. Z przyczyny takowej będąc zmuszonym poszukiwać swej należytości w drodze sądowej i dla zaspokoienia obowiązujących mnie wierzytelności, udałem się do Warszawy w r. 850. W czasie mego pobytu w Warszawie nadeszła wiadomość, że miasto Kraków pogorzało, że spaliło się kilka kościołów i sto pięćdziesiąt Domów w Rynku i w ulicach. Przerażony tą wiadomością, zostawiwszy Żonę moją w Krakowie, przez dni kilka nie mając pewnej wiadomości, czyli Dom, w którym mieszkaliśmy, pogorzał, lub ocalał, dręczony tą niepewnością, dopiero w dni kilka odebrałem list od mojej Żony z uwiadomieniem, że Dom w którym mieszkaliśmy zgorzał zupełnie, że zdrowie Żony mojej nic z tego wypadku nie ucierpiało, a w konkluzji swej korespondencyi doniosła mnie, że Ruchości wszelkie uratowane zostały, i że w nowonaiętym Domu zamieszkała, po kilkodziwnym tułactwie swoim. Przyspieszywszy wyjazd mój z Warszawy do Krakowa, zastałem Żonę moją w dobrym zdrowiu, lecz obywateli Krakowa w przykrym położeniu, z przyczyny braku mieszkań, i bez funduszu na odbudowanie pogorzałych domów. W czasie bytności mojej w Warszawie, organizowaną została przez Rząd Austriacki Rada Miejska. Na członka tej Rady zostałem powołanym na zgro-



madzeniu ogólnym głosami 365 otrzymanemi. Chlubny ten dla mnie zaszczyt niezasłużony, zniewolił mnie do przyjęcia urzędu Radcy chonorowego (s.) i w tym zawodzie pracowałem w wydziale porządku i bezpieczeństwa (s.) publicznego aż do czasu rozwiązania Rady Miejskiej w r. 853-cim, w którym Magistrat Urzędnikami Austriackimi obsadzonym został, Polacy zaś, pomimo lat wysłużonych w tym urzędowaniu, oddaleni bezwzględnie zostali. Pisząc Dziennik ten w wieku moim podeszłym, w którym zwykle pamięć zawodzi, nie mogłem zebrać w myśli porządku lat okoliczności, które zajmowały mnie tak pod względem bytu materialnego, jako też Politycznego. Opisałem na początku oddanie mnie do szkoły Kadetów, której byłem wychowawcą, czego byłem świadkiem po upadku powstania Narodowego i tej niezatartej w mej pamięci okropnej Rzezi mieszkańców Pragi; opanowanie Warszawy przez Rosyan, a po rozwiązaniu Korpusu Kadetów, jak byłem odesłany do domu Rodziców moich; jaką miałem sposobność kształcenia umysłowego, a po dojściu lat dwudziestu życia, jóż (s.) jako Obywatel, Rolnik, a w r. 809, jako żołnierz; w dalszym zaś ciągu życia Obywatelskiego, trudniący się opieką nieletnich Kochanowskich; nakoniec opisałem powód sprzedarzy (s.) Dóbr Lubanij i zamieszkanie w Krakowie, gdzie dotknięty pogorzela Domu, w którym zamieszkiwałem. W takowym opisie szczegółów opuściłem ważną w życiu moim Epokę Powstania Narodowego w roku 830-tym, którą tu zamieszczam. W tej Epoce o zyskania bytu narodowego, po zruceniu (s.) Jarzma panowania Rossyjskiego, uczulem obowiązek, jako prawy Polak, poświęcić (s.) usługi moje podług zdolności dla mej Ojczyzny. Byłem powołany przez Radę Obywatelską Województwa Krakowskiego do Kontrolowania czynności administracyjnych przy prezesie Komissyi wojewódzkiej. Następnie, odebrawszy nominację Xcia Michała Radziwiła na Organizatora Straży bezpieczeństwa (s.) i porządku w województwie Sandomierskim, urząd ten pełniłem aż do miesiąca maja. W tym miesiącu, gdy zwołane zostały Seimiki w powiatach, w celu wybrania Reprezentantów do Izby Poselskiej, starałem się o ten zaszczytny Urząd na Seimiku powiatowym w Szydłowie, jako Dziedzic Lubanii, gdzie głosem wiencej (s.) jednym utrzymał się na Posła zasłużony Obywatel Łuniewski. W tymże samym miesiącu odbywał się Sejmik Powiatu Radomskiego, w którym posiadałem Dobra Przytyk, a po sprzedaniu tych przenieśliem się do Lubanij, na tym Sejmiku acz nieobecny i niemający jóż (s.) prawa być Kandydatem na Reprezentanta, wybranym zostałem na Posła i przez Senat zatwierdzonym. Tak zaszczytny i podchlebny dla mnie dowód Obywatelskiego zaufania w tak ważnej dla Kraju usłudze, był powodem do ogłoszenia przez Pisma Publiczne wyznania moiego Wiary Politycznej, a oraz podziękowania Obywatelom Powiatu Radomskiego za ten zaszczyt, odpowiadający miemu dla Kraju przywiązaniu, które udowodnić dali mnie sposobność nie w słowach, lecz w czynach, miałem dla siebie za święty obowiązek. Lecz niestety!! Krótko trwały te chwile życia moralnego i znowu byłem świadkiem powtórnie, jak po Krwawej rozprawie Wojska Polskiego pod Wołą, z przemagającą siłą Moskali, Warszawa zająca (s.) została w dniach pierwszych Września, a po tym okropnym Dramacie, Rząd Narodowy, Senat i Część Reprezentantów opuścili

Warszawę po zawartej Kapitulacji i udali się za Granicę. Ja zaś powróciłem do Lubanij, gdzie nie zastałem jóż (s.) Żony mojej, która, z obawy przeszladowania (s.) przez nadchodzące Woyska Rosyiskie, wydalila się do Krakowa. Tak upłynęło, w samotności mojej, dni kilka smutnego rozmyślenia nad losem nieszczęśliwym Oyczyzny mojej. W tych dniach smutku moiego zjawia się Anioł pociechy wśród późnej nocy, przybywa do mego Domu Adjutant Generała Różyckiego Samuela, Wielogłowski Walery, z Januszewiczem Teofilem, prezesem Komissyi Wojewódzkiej Sandomierskiej, którzy po bitwie pod Ilżą, stoczonej z Rosyanami przez Generała Różyckiego, wraz z szczupłym oddziałem Woyska ustępowali przemagającej sile Rosyan ku Krakowu. W tym przejściu wstąpił do mnie Generał Różycki, ożywił mnie jeszcze nadzieją tym wyrażeniem „Jeszcze Śolska nie zginęła!“ Lecz w chwili tak miłego marzenia przybył oficer Zgliczyński z doniesieniem, że awangarda Korpusu Rydygiera nagłym marszem zbliża się ku Chmielnikowi!.. Była to jóż (s.) ostatnia chwila roztania się z temi szcząt-kami Woyska Śolskiego pod dowództwem Generała Różyckiego, którego kóždy (s.) prawy Polak ze czcią wspominać powinien. Różycki Jeden tylko z liczby Generałów Śolskich nie opuścił Oczystej Ziemi walczył z nieprzyjacielem o każdą (s.) piędź ziemi, doprowadził szcząt-ki Korpusu swojego aż do Granicy Rzeczypospolitej Krakowskiej, która to kraina, używająca neutralności, a zagrożona napadem Woysk Rosyiskich pod dowództwem Generała Rydygiera, dozwoliła przejścia szcząt-kiem Woyska Śolskiego przez terytoryum swoje, które schroniło się na Śodgurze (s.), zkąd wyciągając bratnie swe ręce przez most roz-wiedziony do Obywateli Krakowa, żegnali się, jakby w tym smutnym przeczcuciu swej przyszłości. Śozwól łaskawy Czytelniku tego niewiele interesującego Dziennika co do życia prywatnego, podać do wiadomo-ści twojej słowa, wyrzeczone przy rzewnym rozstaniu się ze mną Ge-nerała Różyckiego, jako należącego do Historji z roku 830—31-wszego Powstania Narodowego. Zapytany przeze mnie: „gdzie myślisz udać się Generale z Krakowa?“ Odpowiedział ten cnotliwy Polak: „nie należałem do żadnej koteryi, do żadnej partyi, przyspieszającej ten ostatni cios Oyczyźnie mojej; dopełnię resztę moiego obowiązku, doprowadzę szcząt-ki Korpusu moiego do Granicy Rzeczypospolitej Krakowskiej, zkąd udam się do Szwajcaryi, gdzie służyć będę za Bakalarza. Zosta-wiam Córki moje w opiece Babki“. Te wyrażenie, jako tłumaczące wielkość myśli i tęgość charakteru cnotliwego Solaka, zasługują ażeby podane były Potomności. Wracając myślą moją do tego celu, w jakim ten mały dziennik w dodatku tego przyłoncez (s.) do tej drogiej dla serca moiego pamiątki, jako ręką Oycza moiego prowadzony, kończę tym wyznaniem, iż „nadzieia odzyskania bytu politycznego za pomocą Zachodu iest jedynym moim żywiołem moralnym“. Ten dziennik skoń-czyłem w dniu 8-mym Czerwca 1855-go roku. Kochanowski“.

---



---

Wydawca: FR. PŁŁASKI.

Redaktor: J. K. KOCHANOWSKI

---

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung  
Warschau, den 9/IX 1916. T. № 243, Dr. № 202.

---

TŁOGONIA WŁ. SZARSKIEGO. WARSZAWA.